Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI ◎ 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Piątek 7 maja 1920. Nr. 124.

# Wojska nasze na Podolu posuwają się zwycięsko naprzód.

## Bolszewicy cofają się w popłochu.

**Warszawa.** (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 5 maja: Na odcinku Dźwiny sytuacya bez zmiany. **Na Podolu wojska nasze kontynuują swój marsz na wschód. Nieprzyjaciel cofa się w panice.** Na Polesiu oddział 58 pułku piechoty w energicznym wypadzie zajął wieś Jelin, zdobywając 8 karabinów maszynowych, materyał telefoniczny i zadał nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Na pozostałych odcinkach obustronna działalność wywiadowcza. Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego, **Kuliński**, pułkownik.

## Jak przygotowywano naszą ofenzywę?

**Warszawa** (tel. M.). Sprawozdawcy wojenni dzienników warszawskich, wysłani na front, donoszą **o wielkiej zręczności naczelnego dowództwa, z jaką przygotowało ono ofenzywę, nie zwracając uwagi wroga na przygotowania.** Nieprzyjaciel zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, że już od miesięcy dzień po dniu słano nasze transporty na Podole, Wołyń i Polesie. **Wojska te wyekwipowane są znakomicie i rozporządzają wszelkimi technicznymi środkami pomocniczymi, służbą łącznikową, aparatem aprowizacyjnym i amunicyą.** Cały plan udało się aż do ostatniego dnia ukryć i dzięki temu cios, który spadł na bolszewików, był tak potężny.

## Prasa francuska wyraża radość z powodu polskich zwycięstw na wschodzie.

**Paryż.** (Ag. Hav.) Prasa francuska wyraża radość z działań wojennych, dokonanych pod kierunkiem naczelnika państwa polskiego i wodza naczelnego Piłsudskiego. Byłoby może przedwczesne — pisze „Excelsior" — twierdzić, że klęska, którą poniosła armia czerwona, zapowiada rychły upadek Lenina i Trockiego, **natomiast jest wynikiem doniosłym usunięcie bolszewików z Europy centralnej. Polska oddała Europie usługę taką, jaką jej zwykle oddawała. Obecnie Piłsudski, jak ongi Sobieski, zyskał sobie tytuł obrońcy wolności Europy.**

## Niemcy przemilczają zwycięstwa polskie.

**Berlin.** (Telef. M) Prasa berlińska przynosi tylko bardzo szczupłe wiadomości o zwycięstwach polskich na froncie wschodnim. Biuro Wolffa informuje o tych wydarzeniach prasę bardzo lakonicznie. Uderzającem jest przytem, że Biuro Wolffa nie podaje wcale, w którem miejscu jest w toku ofenzywa polska.

# Odessa w rękach Ukraińców.

**Lwów** (PAT). Ukraińscy członkowie kooperatyw, którzy przyjechali z Ukrainy na zachód przez Lwów, informują „Wpered", że Odessa jest od tygodnia w rękach wojsk ukraińskich. Do zdobycia tego miasta przyczyniła się artylerya rumuńska, która z poza Dniestru ostrzeliwała oddziały bolszewickie.

# Niemcy sprzedają bolszewikom Zeppeliny.

## Sprzedane statki przeleciały właśnie nad Warszawą.

**Warszawa.** (Telef. M.) Okazuje się obecnie, że Zeppeliny niemieckie, które przeleciały ponad Warszawą w kierunku Moskwy **zostały przez rząd niemiecki sprzedane bolszewikom.** Traktat wersalski bowiem zabronił Niemcom utrzymywania statków napowietrznych i nakazał zniszczenie ich. Nie ulega wątpliwości, że **transakcya ta odbyła się bez wiedzy koalicyi**, która nie omieszka w odpowiedni sposób zaremonstrować u rządu berlińskiego.

# Niemcy muszą się rozbroić pod groźą blokady głodowej.

**Paryż** (PAT). Radjo. Sprzymierzeńcy powzięli uchwałę podjęcia kroków w Berlinie, w celu spowodowania skrupulatnego wykonania klauzul traktatu pokojowego, dotyczących rozbrojenia Niemiec. **W razie odmowy ze strony rządu berlińskiego, ustanie dowóz żywności do Niemiec.**

# Ukraińska Rada Narodowa we Lwowie

# przeciw traktatowi z Polską.

## „Żąda" ona dla Ukrainy: Galicyi wschodniej, Chełmszczyzny, Podlasia i Wołynia!!

*(Telefonem od naszego Korespondenta).*

**Kraków,** 6 maja.

Delegacya Ukraińskiej Rady Narodowej we Lwowie ogłosiła następujący komunikat.

W rokowaniach zmierzających do zrealizowania warszawskiej deklaracyi z dnia 2 grudnia 1919 r., **rząd Ukraińskiej Rady Narodowej** zapomocą tajnej umowy z dnia 22 kwietnia 1920 r. z Rzeczypospolitą Polską **zgodził się** w zakresie **ustalenia granic między Ukraińską Radą Narodową a Polską na rzekę Zbrucz oraz na odstąpienie Rzeczypospolitej Polskiej zachodnio-ukraińskich (?) ziem: Chełmszczyzny, Podlasia, części Polesia i zachodnich ziem Wołynia.** Delegacya Ukraińskiej Rady Narodowej we Lwowie stwierdza, że taka ugoda zawarta wbrew woli narodu ukraińskiego, który wypowiedział się przez Ukraińską Narodową Radę w **Kijowie**, wbrew licznym jednomyślnym rezolucyom ogólno-narodowych zjazdów, zebrań i wieców, która to myśl wypowiedziała się także **zapomocą** walki orężnej, zmierzającej do **zjednoczenia** wszystkich ziem ukraińskich w jedno suwerenne ukraińskie państwo. Delegacya Ukraińskiej Narodowej Rady stwierdza, **że umowa ta, o ile odnosi się do obszaru** zachodniej **Ukrainy, jest aktem bezprawnym i nieważnym (?!) bo zawarto ją** wbrew woli zachodnio-ukraińskiego obywatelstwa i Ukraińskiej Narodowej Rady jako narodowego parlamentu.

Przeciwko takiemu bezprawnemu aktowi **delegacya Ukraińskiej Rady Narodowej protestuje**, zaznaczając ponadto, że **Galicya Wschodnia stanowi odrębny przedmiot międzynarodowego prawa (?)**- Równocześnie protestuje delegacya Ukraińskiej Narodowej Rady w imię prawa narodów **przeciwko wykluczeniu jej z państwowego związku z Ukrainą** i przeciwko przyłączeniu **do Rzeczypospolitej Polskiej ziemi Chełmskiej, Podlasia, części Polesia i zachodniej połaci Wołynia (!)** Ze względu na te fakty stwierdza delegacya Ukraińskiej Rady Narodowej wobec całego świata, **że akt ten nie będzie wiązał ukraińskiego narodu w jego dążeniu do zjednoczenia narodowo-państwowego,** a tem samem nie wyrówna od wieków istniejącego konfliktu między narodem ukraińskim a polskim.

* * *

**Zaślepienie polityczne zwyciężyło wśród Rusinów galicyjskich.** Ukraińska Rada Narodowa we Lwowie, będąca przedstawicielką galicyjsko-ruskich stronnictw „zaprotestowała" przeciw traktatowi polsko-ukraińskiemu, który zapewnia Ukrainie niepodległy byt państwowy.

W „manifeście" tym Rusini galicyjscy rewindykują dla przyszłego państwa ukraińskiego Galicyę Wschodnią obronioną niedawno bohaterskim wysiłkiem dzieci polskich przeciw obcym uroszczeniom, tudzież Chełmszczyznę i Podlasie okupione krwią naszych męczenników.

Wierzyć się wprost nie chce, że fanatyzm antypolski w tak zastraszający sposób mógł opanować umysły Rusinów, że zdobyli się oni na krok zupełnej negacyi tego co traktat warszawski oznaczył dla przyszłości ukraińskiej zagrożonej przez czarną czy czerwoną Moskwę.

Opinia polska zdawała sobie odrazu sprawę z trudności politycznych jakie pociągnie za sobą nasza polityka w sprawie Ukrainy. Co prawda, nie przypuszczała ona aby Rusini galicyjscy byli politycznie tak krótkowzroczni. Jesteśmy jednak przekonani, że

**GŁOS LWOWSKICH FANATYKÓW NIE ODBIJE SIĘ ZBYT SILNEM ECHEM NA TERENACH DAWNEJ ROSYJSKIEJ UKRAINY.**

Wierzymy dalej, że zdrowy rozum polityczny **i logika faktów zmusi Ukraińców galicyjskich do porzucenia swego tak nierozsądnego a wrogiego nam stanowiska.** W każdym razie jednak o**świadczamy, że tak jak w walce o swą niepodległość przeciw Rosyi Ukraińcy mogą liczyć na pomoc polskiego żołnierza i społeczeństwa, tak też wszyscy oni zrozumieć muszą,**

**IŻ POLSKA NIE ZRZEKNIE SIĘ ANI SKRAWKA POLSKIEJ ZIEMI ANI JEDNEGO GRANICZNEGO KAMIENIA. WSZELKIE ZAKUSY NA INTEGRALNOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ POTRAFIMY ODEPRZEĆ, NA WSZELKI GWAŁT POTRAFIMY ODPOWIEDZIEĆ CZYNEM.**

# Likwidacya rubla a Małopolska.

## Uwagi na temat ustawy o likwidacyi rubla w Polsce.

**Kraków**, 6 maja.

(Sp.) Sejm uchwalił ustawę, przeprowadzającą ostateczną likwidacyę rubla w Polsce. W zasadniczych swoich postanowieniach orzeka ustawa wspomniana, że **rubel nie podlega (jak to rzecz miała się z koroną austryacką) wymianie po przymusowym kursie, lecz że staje się obecnie w Polsce monetą zagraniczną,** którą nabywać i sprzedawać wolno po kursie dowolnym; **miarodajnym tedy będzie kurs giełdowy.** Podczas gdy gotowizna rublowa nie jest więc żadną ustawową relacyą objęta, to **zobowiązania przedwojenne i wojenne uledz mają przymusowej konwersyi po kursie: 100 rubli równe 216 markom polskim.**

Pobieżny już wgląd w postanowienia tej ustawy przekonywa o tem, iż **do likwidacyi rubla w Polsce wzięto się z ogromną dozą staranności i ostrożności,** że strzeżono się bacznie, aby obywatele b. Królestwa przy likwidacyi rubla zbyt wielkiej nie ponieśli szkody. Wiadomo natomiast powszechnie, że **na wszystkich tych środkach ostrożności i na równowadze zbywało zupełnie, gdy chodziło o likwidacyę korony w Polsce.** Jakie stąd wynikły różnice, postaramy się poniżej naszkicować, zaznaczając, że problem likwidacyi pieniądza obiegowego jest tak naogół skomplikowany, iż wyczerpujące jego omówienie przekracza ramy publicystyki, wchodząc w zakres fachowych studyów.

**Obywatelom b. Kongresówki zaoszczędzono przymusowej wymiany rubli na marki.** Jest to dla nich wielkiem dobrodziejstwem, bo **pozwala im wyzyskać konjunkturę targową i bronić się przed ewentualnem pokrzywdzeniem,** jakie stanowiłoby musiało korzystne nawet w tej chwili ustalenie relacyi rubli w markach. Marka bowiem polska przechodzi obecnie z całego szeregu przyczyn kryzys, wyrażający się w ciągłym jej spadku, wobec czego **ustalenie kursu wymiennego nawet po dzisiejszym kursie giełdowym** (a wyżej państwo pójść w żaden sposób nie może, nie chcąc jeszcze bardziej deprecyonować swojej waluty), musiałoby w bliskim stosunkowo czasie okazać się dla posiadaczy rubli niekorzystnem. **To też posiadaczom rubli oszczędzono tej krzywdy. Inaczej się stało z posiadaczami korony,** którzy ze względu na postanowienia traktatu pokojowego musieli się poddać operacyi wymiennej, a którym nie tylko nie oszczędzono straty, wynikłej z niekorzystnego kursu marki polskiej, ale, co więcej, **których pokrzywdzono o tyle dotkliwiej, iż ustalono kurs wymiany o wiele niższy od ówczesnego kursu giełdowego.** Skutek tego jest taki, że dzisiaj, w okresie wycofywania koron, odbierania im najważniejszej cechy pieniądza obiegowego, kurs korony o wiele jest korzystniejszym, niż ustawowo ustalony kurs wymienny. Dowodzi tego fakt, iż marki polskie dziś jeszcze, w tak niekorzystnych warunkach, notują około K 83 na marek 100, nie zaś, jak to ustanowiła ustawa, K 100 za marek 70. To ilustruje dostatecznie krzywdę, wyrządzoną posiadaczom gotówki koronowej na skutek niesprawiedliwej relacyi wymiennej.

**Jeszcze bardziej jaskrawem staje się pokrzywdzenie Małopolski, gdy porównamy ustawowe uregulowanie konwersyi zobowiązań koronowych i rublowych.** Wszelkie zobowiązania koronowe, zarówno przedwojenne, jak i wojenne, przerachowano po kursie marek 70 za 100 K. **Była to oczywiście rażąca krzywda.** Bo niema chyba dziś nikogo, ktoby się odważył twierdzić, iż 70 marek polskich przedstawia obecnie tę wartość, jaką n. p. przed wojną lub nawet podczas wojny przedstawiało 100 K. **Relacya, jaką dla tej konwersyi przyjęto, była przytem najzupełniej dowolną,** nie opierała się bowiem nawet na kryteryum, które miałoby przynajmniej pozory sprawiedliwości, a mianowicie na parytecie przedwojennym korony do marki niemieckiej, a które wynosiłoby marek 85 za K 100.

**Skutek takiego rozwiązania musi być fatalny,** gdyż oznacza on ustawowe przesunięcie siły majątkowej wśród społeczeństwa, **z pokrzywdzeniem jednej kategoryi obywateli (dłużników) na rzecz drugiej (wierzycieli).** A że wierzycielami drobnych oszczędności są sfery niezamożne, a posiadaczami przedwojennych papierów lokacyjnych sfery drobno i średniomieszczańskie, lokujące swoje oszczędności w papierach lokacyjnych o stałym procencie, przecież tego rodzaju **konwersya dotknęła najboleśniej te sfery, które najbardziej chronić należało.**

Porównanie tego rodzaju rozwiązania sprawy zobowiązań z obecnie przeprowadzoną konwersyą zobowiązań rublowych ujawnia wydatnie, **jak odmienne zasady stosuje się w Polsce do obywateli różnych dzielnic.** Bo oto zobowiązania rublowe skonwertowano na markowe po kursie, odpowiadającym parytetowi przedwojennemu rubla do marki niemieckiej, a zatem po kursie: rubli 100 za 216 marek polskich. — W odniesieniu zatem do zobowiązań rublowych zastosowano parytet przedwojenny, mimo, że kurs giełdowy rubla na ogół jest od niego niższy, natomiast w odniesieniu do zobowiązań koronowych nie pozwolono sobie na parytet przedwojenny, mimo, że kurs giełdowy w chwili wydania ustawy był korzystniejszy dla korony, niż parytet przedwojenny.

Przykład wyjaśni, jak rażąca stąd wynika krzywda wierzycieli koronowych, a w następstwie i całego życia gospodarczego Małopolski. Oto posiadacz listu zastawnego emisyi instytucyi finansowej małopolskiej, na swój papier lokacyjny o wartości nominalnej K 10 otrzymał obecnie marek 70, mimo, że wedle parytetu przedwojennego co najmniej marek 85 otrzymać powinien, a wedle kursu giełdowego w czasie wydania ustawy zyskać winien kurs jeszcze korzystniejszy, natomiast posiadacz listu zastawnego, opiewającego na rubli 100, otrzyma zań marek 216, mimo, iż kurs giełdowy z ostatnich czasów do tak wysokiej ceny rubla nie upoważnia. Ustępliwość rządu i Sejmu wobec interesów b. Kongresówki szła przytem tak daleko, że rząd cofnął się natychmiast z zajętego przez się poprzednio stanowiska, wedle którego po kursie marek 216 za rubli 100 konwertowane miały być jedynie zobowiązania rublowe przedwojenne i z pierwszych lat wojny, podczas gdy zobowiązania późniejsze przeliczone być miały po kursie marek 150 za rubli 100. Cofnięto się natychmiast, skoro tylko natrafiono na najmniejszy opór sfer finansowych b. Królestwa.

**Kongresówka nie okazywała najmniejszego zrozumienia, gdy chodziło o problemy finansowo-likwidacyjne Małopolski.** Dziś, w chwili, w której zadecydować miała o likwidacyi swoich pieniędzy, pojęła dopiero doniosłość problemu konwersyi zobowiązań i może uświadomiła sobie krzywdę, wyrządzoną brutalną operacyą, dokonaną na ciele Małopolski. Dzisiaj jeszcze jest nastrój odpowiedni, aby w części przynajmniej naprawić krzywdę. Gdy nie można tego już uczynić w odniesieniu do gotówki koronowej, ta bowiem już w znacznej części podległa przeliczeniu na marki wedle ustawowej relacyi, **należy przynajmniej w odniesieniu do zobowiązań koronowych przedsięwziąć rewizyę ustawy walutowej.** Postulat rewizyi ustawy o relacyi wymiennej korony do marki przynajmniej w odniesieniu do zobowiązań powinien być podjęty w chwili obecnej z całą energią przez nasze organizacye gospodarcze. Wszelkie przewidywania naszych warszawskich finansistów, iż marka polska w najbliższym czasie pójdzie w górę, okazały się złudnemi. **Nie sposób tedy pearyfikować krzywdę,** wyrządzoną tym wszystkim, którzy za swoje dobre pieniądze, ulokowane czy to w kasach oszczędności, w bankach i w papierach lokacyjnych, czy na hipotece, otrzymać dziś mają niestosunkowo małą ilość pieniądza papierowego, powojennego i lichego. Rewizyi domaga się nie interes pewnej grupy czy kategoryi, lecz całe społeczeństwo, w imię zasad sprawiedliwości. Wierzymy, że b. Kongresówka po przejściu na swojem ciele poważnej operacyi konwersyjnej, poda dłoń swojej południowej siostrzycy i **usunie choć w części zło, tej ostatniej tak nieopatrznie wyrządzone.**



***Z TEATRU „BAGATELA".***

# „JASTRZĄB".

*Komedya w 3 aktach Croisetta,*

Stanowczo jeden z najbardziej interesujących wieczorów teatralnych sezonu w Bagateli. „Jastrząb" jest komedyą psychologiczną, ujętą z tem czuciem sceny, jakie charakteryzuje na ogół pisarzy francuskich a którego nie zastąpią żadne inne walory. Ów nerw sceniczny sprawia, że z tematu na pozór banalnego, autor zdołał wykrzesać nowe ognie, wywołane oryginalnem oświetleniem. Zdawać by się mogło, że historya wielkoświatowego szulera i jego zdemaskowania, to motyw tak ograny, że pokusić się może chyba o niewybredną sensacyę. Tymczasem autor stworzył ludzi żywych. Siła postawienia rzeczy na pewnym gruncie tkwi tu przedewszystkiem w zestawieniu nietylko charakterów, ale ras odrębnych. Na tle środowiska paryskiego, wzorowej rodziny, wyposażonej w solidne zasady, przesuwają się „cudzoziemcy", do których pisarz francuski, przywykły w swej narodowości widzieć kwintesencyę kultury, odnosi się z pewną pobłażliwą ciekawością. Mogą oni posiadać wielkie zalety i interesujące wady, ale brak im zrównoważenia, płodu kultury mózgowej i jasnego zmysłu życiowego pod kosmopolitycznym polorem, dzięki któremu ludzie światowi spotykają się na pewnem „niveau", jako równi sobie, zarysowują się przesłanki rasy i dziedziczności. Francuz, rzec można, rodzi się już przeżyty i opanowany, w życiu jego kobieta gra pierwszą rolę aż po kres starości, ale z reguły nie jest to miłość przez wielkie M, jest to raczej miła i zachwycająca pani de Romans. Owe namiętności głębokie, czujące się we krwi, krańcowość, hazard, to cechy ras świeższych cywilizacyjnie, w których jeszcze treść rzeczy miewa przewagę nad formą.

Hr. Dassetu, magnat węgierski, który, jak plotka światowa głosi, liczy w swym rodzie, zarówno korsarzy jak królów, jest sam kondotierem życiowym. Ten jastrząb, który każdej chwili czai się, by spaść na niespodziewające się niczego ofiary, jest pełen magnetycznej siły i tej specyficznej dumy, jaką daje przekroczenie pewnych granic. — Nie jest on występnym z zamiłowania, jakkolwiek przedysponowany w tym kierunku tradycyami rodu. Motorem jego życia i czynów jest wyłączna namiętność dla żony, kobiety nieodpowiedzialnej moralnie, która go bewiednie rujnuje, a której, nie ma siły niczego odmówić. Ślepy miłością, bez skrupułu łamie zasady honoru, jak łamałby ludzi, gdyby stanęli na drodze jego szczęścia. Ale ten śmiały korsarz rozbija się o rafę nieoczekiwaną: o przebudzenie moralne kobiety za sprawą kochanka.

Postawienie kwestyi bezsprzecznie oryginalne. Ten Rene, jest młodzieńcem solidnym. Ulega wprawdzie wpływowi owej atmosfery miłosnej, jaka otacza czarującą Marynę, ale nie ślepnie bynajmniej. Zdanie pani Terrache o młodej cudzoziemce: „A jednak jest ona zadziwiająco dobrze wychowana!" jest charakterystycznym dla przenikliwości francuskiej. W istocie, kultura pięknej Maryny jest czemś zupełnie powierzchownem. Są w niej instynkty dziecka i barbarzyńcy, namiętność do błyskotek, naiwność kłamstwa, wdzięk nieco dziki i owa miękkość lubieżna kobiet rosyjskich, których kapryśne władztwo przypomina faworyty haremowe. Młody dyplomata pod wpływem oczarowania miłosnego pragnie oprócz zmysłów, obudzić w niej duszę i udaje mu się to tak dobrze, że w momencie zdemaskowania, kobieta postawiona między dawną i nową miłością chroni się w ramiona kochanka jako tego, który prócz uczucia, ma jej dać odrodzenie moralne. Bardzo pięknie. Tylko że psychika ludzka jest zgoła niewymienną. Więc dzieje się tak, że w toku akcyi niemal każdy z aktorów życiowej komedyi staje wobec pewnych kompromisów i przeżywa doniosłe przemiany, wewnętrzne, mniej lub więcej uświadomione.

Począwszy od pani Tierrache, zmuszonej do starań o umożliwienie małżeństwa syna z kochanką wbrew swemu najgłębszemu przekonaniu do Rene, który nie chce wiedzieć, że płomień bezwzględnego uczucia dopala się właśnie w jego sercu i do Maryny, która zaczyna interesować się zagadnieniem, czy były mąż może ją jeszcze kochać — wszyscy oni oddalili się już znacznie od kulminacyjnego punktu, przełomu, w którym nastąpiło owo ukształtowanie się stosunku, trwającego już tylko siłą rzeczy. W tym momencie trzeba zjawienia się tego, który sam jeden zachował moc sugestywną namiętności wyłącznej i jedynej, wszczepionej zarówno w krew, jak w dusze. I zjawia się on: jastrząb. Ten drapieżca nie przypomina wspaniałego ptaka, z takiem pysznem lekceważeniem spadającego po swój łup na posadzki

# Czyż nigdy nie będzie końca czeskim gwałtom?

## Gehenna Orawy trwa dalej! — Czesi terroryzują Polaków, a kpią sobie z komisyi ententy. — Nowy napad na polskiego rezydenta. — Wina naszego delegata Dra Diehla. — Dosyć ustępstw - niech Polska przemówi!

*(Od specyalnego korespondenta „Gońca Krakowskiego").*

**Nowy Targ**, 5 maja.

Dziś rano wróciłem z Orawy. Przemierzyłem szmat tej drogiej ziemi zawadzając o dwa miasteczka, daleko na południe wysunięte, które są siedzibą rezydentów polskich. W Namiestowie rezydentem jest prof. E. Machay, w Trzcianie zaś dr. E. Jabłoński.

Okolice są częściowo zamieszkałe przez Słowaków, **toteż Czesi wytężają wszystkie siły, aby je zdobyć. Tutaj rzucają pieniądze, ludzi, bojówki mające unicestwić wszelką agitacyę polską.** Na każdym kroku widać brutalność postępowania żołdaka umiejącego „panować" przy pomocy bagnetu i gwałtu.

**KAŻDY URZĄD — TO TWIERDZA AGITACYI CZESKIEJ, KAŻDY URZĘDNIK TO PŁATNY AGITATOR.**

Toteż stosunki tutaj są nie do zniesienia. Wszechwładnym jest terror czeski, nie znający żadnych wędzideł, nie uwzględniający żadnych nakazów. **W tych też warunkach praca polska jest uniemożliwiona. Wysiłki jej są wątłe, nie mogą przybrać szerszych rozmiarów.** Jednostki pracujące, nie mając ochrony, nie czując poza sobą siły i opieki boją się głowy wychylić.

Polacy szli tutaj jako ideowcy ze sztandarem prawdy, zdawało się im, że walka będzie się rozgrywała na zgromadzeniach, gdzie poglądy będą się ścierały, gdzie jedyną bronią będą dowody. Tymczasem zostali zaskoczeni. **Czesi nie przebierają w środkach. Związali ziemię orawską organizacyą mocną, rozrzucili po wszystkich wsiach bojówki, płatnych agitatorów, przekupili wójtów, rzucili sieci na księży,** którzy na lud mają ogromny wpływ i za nimi w znacznej części idą. Na ich terror należało odpowiedzieć bezwzględnie. **Łagodność okazywaną przez nas Czesi uważają za słabość.** Protesty nie poparte siłą, nie są argumentem dość przekonującym.

A dalej. Dla nas każde rozporządzenie jest czemś nietykalnym, niewzruszonym. Inaczej Czesi. Chociaż komisya międzysojusznicza wydała zarządzenia administracyjne po myśli rządu czecho-słowackiego, to jednak i tak **Czesi je zupełnie ignorują.**

**SPISZ I ORAWĘ UWAŻAJĄ ONI ZA INTEGRALNĄ CZĘŚĆ REPUBLIKI CZESKO- SŁOWACKIEJ I W JEGO IMIENIU SPRAWUJĄ WŁADZĘ.**

Komisaryat plebiscytowy w Twardoszynie ma głos decydujący i wydaje wszystkie rozporządzenia na terenie plebiscytowym. **Urzędnicy biorą pensye w Twardoszynie, rozprawy sądowe nieprzyjemne dla Czechów przenoszą do Rożembergu.**

**Wydaje się tajne rozkazy, ab yurzędnicy uważali na kolegów czy nie są polanofilami. Tych ściga się bezwzględnie i prześladuje.** Urzędnicy złożyli wprawdzie przysięgę wierności komisyi międzysojuszniczej i komisya ta objęła administracyę, ale stosunki w niczem się nie zmieniły tak w Trzcianie jak i w Namiestowie. **Ten sam porządek rzeczy panuje dziś, jaki panował przed paru miesiącami.**

Jakkolwiek nie wolno zmieniać i przenosić urzędników, to jednak **Czesi sprowadzają wciąż nowych, bardziej wojowniczo usposobionych, którzy się prowokacyjnie zachowują wobec rezydentów polskich.** Np. do Trzciany został przydzielony Jan Pawlcsek por. czesko-słowacki jako oficer ewdencyjny. Mimo protestu polskiego rezydenta pozostaje na swojem stanowisku.

**Żandarmerya dotychczas nie została zredukowana. Pozostaje w zwiększonej liczbie i w dalszym ciągu otrzymuje rozkazy z Kubna i Bratysławia.**

**Granica od strony polskiej jest ściśle strzeżona, od czeskiej zaś otwarta i jawnie przewozi się broń, karabiny. Niektórzy urzędnicy otwarcie w urzędach w obecności naszych rezydentów agitują, podjudzają lud przeciw Polsce.** Posterunki żandarmeryi na wsi są ogniskiem agitacyi. **W nocy żandarmi rozrzucają broszury, odezwy, rozlepiają plakaty.** U „polonofilów" i u ludzi z Polski przybyłych wciąż odbywają się rewizye. Czesi są powiadomieni o każdym kroku; tak rozwinięta jest służba szpiegowska u nich.

**NA ULICACH PO WĘGIERSKU I PO POLSKU ROZMAWIAĆ NIE WOLNO.**

Zaraz bowiem brutalnie zakazuje rozmowy zandarm lu bczłonek bojówki. **Ludzie znani z sympatyi do Polski nie mogą się na ulicy pokazywać z obawy przed bojówkami. Te grożą śmiercią, zastrzeleniem, podpaleniem, rabunkiem.** Niedawno obiegła prasę wieść o pobiciu i znieważeniu rezydenta polskiego E. Machaya. Zdawało się, że winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. **Dotychczas chodzą jednak wolno, rozbijają się dalej, wszędzie głosząc, że choćby zabijali, to się im nic stać nie może.**

Wczoraj dokonano tn na rez. Machayu nowego gwałtu.

**TŁUSZCZA AGITATORÓW CZESKICH I ICH POMOCNIKÓW WYBIŁA MU OKNA W MIESZKANIU, A JEGO SAMEGO OBRZUCIŁA KAMIENIAMI.**

W tych warunkach **nasze szanse z dnia na dzień maleją.** Lud nawet bardzo nam oddany uważa Polskę za słabą i bezsilną, która nie może obronić swoich zwolenników, a jedynie Czechy są wszechwładne, pod opieką których można bezkarnie broić.

Życie polskich rezydentów jest pożałowania godne. **Mają oni „dodanych" szpicli, którzy śledzą ich każdy krok. Jawnie odprowadzają ich do domów i przy drzwiach stróżują.** Są niepewni życia. Żyją jakby w szalejącym pożarze. Trwają na stanowisku, jakie im polski obowiązek wyznaczył, ale jest to **poświęcenie i bohaterstwo. Ich protesty nie znajdują echa dlatego, że nie mają dostatecznego poparcia, pomocy, zrozumienia u przedstawiciela polskiego, którym jest dr Diehl.** Winien on sobie zdać sprawę **z ogromu zadania, odpowiedzialności, jaką wziął na swoje barki. Po dyletancku, dorywczo tych spraw załatwiać nie wolno i nie można.** W pracę należy włożyć wszystkie siły, duszę, rozum. Trzeba walczyć tą bronią, jaką walczą Czesi na każdym kroku nas zwyciężający. Nie wolno niczego zaniedbać, ani przeoczyć. **Przedstawiciel polski w każdej sprawie, w każdej chwili winien sobie zdawać sprawę, że on reprezentuje moc, potęgę państwa, winien pamiętać, że jego wolę mogą wesprzeć krocie bagnetów, które umieją szacunek wzbudzić.**

Dzisiaj z powodu naszej łagodności i ustępliwości **zaprzepaszcza się nasze interesa.** Wina za to spada na sprawców umowy trzciańskiej, **w pierwszym rzędzie na dra Diehla,** który w tak rażący sposób dopuścił do zlekceważenia naszych spraw najżywotniejszych. Właśnie na Spiszu i Orawie gdzie jesteśmy najbardziej pokrzywdzeni, ułożono zarządzenia administracyjne dla nas najniekorzystniejsze ze wszystkich terenów plebiscytowych. **Rząd polski winien zbadać jaką rolę odegrał dr Diehl w rokowaniach w Trzcianie dnia 7 kwietnia i w dalszych naradach w Starej Wsi 13 kwietnia.** Skutki zarządzeń tam uchwalonych w całej pełni obecnie widzimy. Spisz i Orawa wydane są na łup bezprawia i gwałtu czeskiego — na mocy umowy Trzciańskiej, pok którą widnieje podpis delegata polskiego dra Diehla.

**Jawir.**



**Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!**

---

salonów. Jest złamany i chory, póra jego zjeżone a częścią wydarte. Doszedł do stanu, w którym już nie umie się ani żyć, ani umrzeć, a doszedł dlatego, że teraz właśnie żył uczciwie. Nie z wyrozumowanego przekonania, lecz że nie uczciwości teraz dla własnej korzyści, nie przychodzi mu po prostu na myśl. Pocóż to wszystko, skoro nie dla niej. Ale oto znaleźli go, ona potrzebuje czegoś od niego, zgody na rozwód, chcą go kupić. I oto w duszy nędznika coś błyska. Jest złodziejem, rzuca to otwarcie w oczy tym, co nie śmieją go sami tak nazwać — ale nie sprzeda jedynego daru, który jeszcze może ofiarować kochanej kobiecie. „Wiem, że całem mem życiem stanąłem niżej wszelkich obelg, ale są we mnie uczucia tajemne, które sprawiają, że obelgi pańskie nie dosięgną mnie" — mówi Renemu. Wszak on mu także coś ukradł, stokroć drogocenniejszego, skwitowali się. A trzeźwy, prawdomówny Amerykanin Dracta, przyjaciel rodziny, który jest świadkiem tej rozmowy, nie waha się rzucić szlachetnemu kochankowi: „W moich oczach, mój drogi, nie stoicie obaj zbyt daleko od siebie."

Następuje scena spotkania małżonków niegdyś wspólników oszukańczego procederu. Ona, na wyżynach pozycyi społecznej i moralnej, w przededniu nowego szczęścia, przyjmuje dar wolności z rąk drżącego z zimna i zdenerwowania nędzarza, który nic od niej nie żąda. Ale nie byłaby kobietą, gdyby wraz z jego widokiem, nie stanęły w jej pamięci chwile przeżytego dzikiego szczęścia pierwszej miłości wśród podnieceń i upojeń wciąż grożącego niebezpieczeństwa. Musi się dowiedzieć, czy on zupełnie mógł o tem zapomnieć. Więc wyzywa spowiedź tamtego, wyznanie oporne, urywane mi wyrazy, wyduszone z serca jakby z kawałami skrzepłej krwi. To dla niej było to wszystko!

Wielka fala tkliwości, uniesienia, zalewa serce kobiety, po licach jej spływają łzy. Jest mu żoną, pójdzie za nim. Na jedną chwilę — błysk nieludzkiego szczęścia w oczach straceńca: „Ty!" Ale wraz cofa się, uchodzi, jak spłoszony zwierz. Nie wierzy, nie wierzy. Ale niech ona nic już nie mówi. Jeżeli sama nie przyjdzie, chce unieść jej obraz, takiej, jaką jest, z tem z tem zamierzeniem, z temi łzami...

Maryna oznajmia Renemu swe postanowienie. A czyni to w sposób, na który tylko kobieta zdobyć się może, a to zupełnie instynktownie. Mając zadać cios, osłabia go pochlebstwem miłości własnej. „Ta kobieta, którąś ty zbudził, Rene, nie mogła postąpić inaczej. Niosę temu człowiekowi litość i przebaczenie, których tyś mnie nauczył." A to właśnie nieprawda, ale ona nie chce o tem wiedzieć. Prawdą jest, że uczucie młodego Francuza zbladło, wobec potęgi tamtego niegasnącego płomienia, który znała, który ją olśnił na nowo i pociągnął z siłą żywiołu. A Rene? Rene nie znajduje ani słowa protestu. Tylko chłopięce łzy, łzy żalu napiętnującą hańbą wyobraźnię młodzieńcz. marzenia, zresztą nieszkodliwe i niegroźne wcale dla dalszej życiowej karyery młodego dyplomaty.

Komedya zbudowana nader umiejętnie, z wyjątkiem nieco przewlekłej ekspozycyi aktu pierwszego, stopniuje zainteresowanie widza, sytuacye wywiązują się naturalnie z gry charakterów, a poradło jest to sztuka, która daje popisowe role. Pan Fritsche w roli hr. Dasseta znalazł swą wielką kreacyę. Zawsze interesujący, tu wcielił się wprost w daną postać, przemyślaną do najdalszych konsekwencyi. Od pierwszego wejścia na scenę ze swobodą światowca skupił na sobie uwagę. W subtelnej scenie przy telefonie zarysował cały głąb swej niebezpiecznej namiętności jednem przymknieniem powiek, wibrującem napięciem głosu. W scenie zdemaskowania, gesty i skurcze palców dopowiadały to, czego nie zdołał wyrazić zdławiony głos. Ale całą maestrye rozwinął artysta w akcie trzecim, wypełnionym całkowicie psychologicznie przeobrażeniem „jastrzębia". Charakterystyczny wyraz u człowieka bezdomnego, spłoszenia i niepewności, związał się w jego rysach z wyrazem skupienia fanatyka, wpatrzonego w swą wewnętrzną wizyę. A potem — to nagłe rozprzężenie się zwiniętej, jak na sprężynę bólu, duszy, pod delikatnem dotknięciem kochanej kobiety. I niezapomniany gest, momentalne złożenie skołatanej głowy na ramieniu kobiety, oddanie się w jej opiekę. „Kobiety, kiedy nas kochają, obchodzą się z nami tak, jak gdybyśmy byli — małemi dziećmi". Małem dzieckiem był w tym momencie drapieżny „jastrząb", ale p. Fritsche był w tej niemej chwili — wielkim artystą.

Pani Orwid-Bruczowa jako Maryna, dała nam poznać nowe strony swego pięknie rozwijającego się talentu. Zdobyła pożądane opanowanie gestu i głosu i odnalazła miękkie, ściszone akordy i akcenty czarującej kobiecości. Pan Brzeski w roli Renego, był, jak zwykle, dość chłodnym i refleksyjnym, co tym razem pokrywało się zresztą dobrze z pojęciem roli, — niemniej drobne rysy młodego marzycielstwa i serdecznych ułud, które jeszcze żyją w młodym dyplomacie, wyzyskał umiejętnie. Trafna sylweta Amerykana dosyć zresztą szematycznie przez autora naznaczonego, dał p. Trzywdar, a p. Dąbowicz był sympatycznym i naturalnym starym przyjacielem domu. Panie Sznage i Szreniawa dostroiły się poprawnie do zespołu, a jedyny dyssonans wprowadził p. Bystrzyński, w komedyi salonowej najzupełniej nie na miejscu.

**Ewa Łuskina.**

# O sprawiedliwe uregulowanie płac nauczycielstwa szkół średnich.

## Nauczycielom kwalifikowanym grozi pokrzywdzenie.

Kraków, 6 maja.

Z poważnych sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Sprawa uregulowania płac nauczycielstwa szkół średnich stała się nareszcie aktualną. Do Rady szkolnej wpłynął już pono wniosek Ministerstwa, odnoszący się do regulacyi poborów. Szkoda tylko że **wszystko, tak jak dawniej, osłonięte jest mgłą tajemnicy. Ogół zainteresowanych nie wie, czego się ma w najbliższej przyszłości spodziewać.**

Zapowiadają, iż ma nastąpić znaczne „polepszenie pobytu“. Czy jednakże rynek targowy nie zechce równocześnie zwyżką zniwelować tego „polepszenia?“ Tego oczywiście na razie przewidzieć nie można, więc lepiej nad tem się nie zastanawiać.

Zasadniczą podstawą, na której wspiera się projekt nowej regulacyi płac nauczycielskich, jest prawie absolutna równość wszystkich nauczycieli, bez uwzględnienia różnic studyów, egzaminów oraz ilości lat nieprzerwanej pracy zawodowej. Projekt jednakowo traktuje wszystkich, bez względu na to, czy posiadają wymagane kwalifikacye, czy też nie.

Czy takie postawienie kwestyi jest słuszne i sprawiedliwe? **Wszakże w ten sposób toruje się drogę lekceważenia pracy i wiedzy.** Pocóż bowiem — powie młodsza rzesza — mozolną pracą zdobywać dyplomy, jeżeli i bez nich można się obejść? Różnica w sprawie pensyi polega jedynie na jakichś tam 15 czy 16 procent dla nauczycieli z pełnemi kwalifikacyami.

„Czy warto — pomyśli sobie ona, — dla tych marnych kilkuset marek męczyć się pracą dla zdania egzaminów?“

Bezsprzecznie, iż wszyscy mają prawo do możliwej egzystencyi, ale czyż zasada ta musi być zrealizowaną kosztem pokrzywdzenia ludzi, którzy lata całe strawili na studyach? Jeżeli mamy iść z postępem kultury, to naucmy się ją przedewszystkiem cenić!

**Czyż nie jest to policzkiem dla polskiej nauki, że dotychczas nie było czasu na uregulowanie materyalnej egzystencyi profesorów uniwersytetu?**

Dzięki tej niedbałości na łamach pism czytało się rozpaczliwe wezwania do ratowania tych, którym kultura duchowa Polski zawdzięcza swój rozwój? **W latach niewoli ci ludzie, zajmujący katedry uniwersyteckie, dorobkiem swej pracy dawali nieustanne świadectwo, że „jeszcze nie zginęła“.** Polska, zmartwychwstała do życia państwowego, czyż zapomniała o tych swoich ofiarnych synach, skoro dotychczas nie zdobył się rząd nasz na zabezpieczenie spokojnego bytu tym nielicznym weteranom z 1863 roku, z których wielu żyje w nędzy. Zaprawdę, aby te rzeczy uregulować, wystarczyłoby dwa miesiące czasu i odrobina dobrej woli.

**Tej odrobiny dobrej woli spodziewać się ma prawo nauczycielstwo szkół średnich od rządu warszawskiego.** Wszak każdy, choćby nawet najbardziej uprzedzony do Małopolski, przyznać musi, że zasiliła ona poważnie kadry nauczycielstwa, administracyi i sądownictwa odpowiednio ukwalifikowanymi ludźmi. Mimo tego „Galileusze“ nie mają miru w Królestwie, które proteguje specyalnie ludzi „o domowem wykształceniu“. **Rząd** jednak nie powinien patrzeć na tę sprawę oczyma Królewiaków bo Polska — to nie samo Królestwo.

Jeżeli nie chce się wywołać rozgoryczenia pośród szerokich kół nauczycielstwa, to **musi się przy regulacyi poborów uwzględniać kwalifikacye.**

Związki zawodowe proponują podobno 40 procent dodatków do płac, rząd zaś 16 procent.

Sprawa ta musi być uregulowaną ku ogólnemu zadowoleniu. Wszakże idzie tu o przyszłość szkoły polskiej, tego fundamentu lepszej przyszłości narodu. Rząd powinien zachęcać do pracy i do studyów, a nie obniżać swą polityką ich wartości.

# Prezydyum miasta o kłopotach mieszkaniowych b. min. zdrowia.

W sprawie kłopotów mieszkaniowych b. min. Janiszewskiego, prez. miasta donosi, że gdy po ustąpieniu ze stanowiska ministra dr Janiszewski wrócił do Krakowa i objął z powrotem swe obowiązki jako naczelny lekarz miejski, miejskie Biuro kwaterunkowe w drodze rekwizycyi przydzielało dr Janiszewskiemu kilka mieszkań, których jednakże dr Janiszewski objąć nie chciał twierdząc, że z różnych powodów są one dla niego nieodpowiednie. Z chwilą, gdy urządzenie domowe dra Janiszewskiego przybyło do Krakowa, miejsk. Biuro kwaterunkowe, nie dysponując na razie większem mieszkaniem, przydzieliło tymczasem mieszkanie frontowe przy ul. Łobzowskiej l. 7 na parterze, złożone z 3 pokoi, nyży, kuchni i przyn. Mieszkanie to od 3 dni stoi puste tak, że go dr Janiszewski każdej chwili mógł objąć. **W obecnej chwili zajmuje dr Janiszewski dwa umeblowane pokoje z oświetleniem i usługą przy ul. Basztowej.**

## Uroczystość 3-go Maja u inwalidów.

(l.) W dnie, w których kto żył i zdrów w Krakowie brał czynny udział w obchodzie ku czci wiekopomnej Konstytucyi, nie zapomniano też o rzeszy tych nieszczęśliwych, których rany otrzymane w chlubnym boju, częstokroć ciężkie kalectwo, przykuwają do miejsca, wysuwając ich, choćby tylko czasowo, poza obręb normalnego życia. Pomyślano o tych najbiedniejszych, którym na imię — inwalidzi.

Dzięki inicyatywie pań z TSL. a ofiarnym staraniom i pracy znanej zaszczytnie właścicielki i kierowniczki szkoły śpiewu p. Maryi Kozłowskiej, odbył się u inwalidów pomieszczonych w szkole przemysłowej przez dwa dni z rzędu, a to 2 i 3 bm. obchód, poświęcony Konstytucyi. Sympatyczna, jasna salka, przybrana w zieleń i barwy narodowe zapełniona była szczelnie: oprócz dwustu blisko żołnierzy-inwalidów przybyli na uroczystość reprezentanci wojskowości wraz z rodzinami. Do zebranych przemówił w gorących słowach ks. Kapelan Ścibor, poczem nastąpiły produkcye uczniów p. Kozłowskiej, a to p. Cerchówny, p. G. Olmar, p. Zinkowej Stef. i pana Pagacza. Młodym, a już na prawdziwe wyżyny artystyczne wznoszącym się adeptom sztuki akompaniowała maestra ich p. Kozłowska. Huraganowe oklaski tych, którzy tak rzadko miewają chwile radości i rozrywki, rozpłomione z zachwytem oczy i okrzyki szczerego entuzyazmu biednych inwalidów były chyba najmilszą nagrodą dla śpiewaków i ich kierowniczki, za ofiarny trud przyniesiony w darze tym, którzy na to tak bardzo zasługują.

—o—

# Jak rosną ceny w pasku.

**ARESZTOWANIE SZKLANEGO PASKARZA.**

(T) Onegdaj do państw. Urzędu walki z lichwą doniosła pewna firma krakowska, że budując składy dla swych towarów, zakupiła od Ignacego Schiffera szklarza przy ul. Zwierzynieckiej większą ilość szkła na dachy, płacąc po 400 koron za metr kwadratowy. Dochodzenie ustaliło, że Schiffer płacił za to szkło po 120 koron za metr kwadr. Wobec stwierdzonego faktu lichwy, państw. Urząd walki z lichwą aresztował Schiffera. Poczem wyszło na jaw, że to szkło zakupione zostało zeszłego roku w październiku od firmy „Industria“ w Krakowie przez niejakiego Baldingera po 50 koron za metr kwadr. Baldinger sprzedał Mendlowi Tornerowi po 100 koron za metr a ten sprzedał je tego samego dnia po 120 koron Schifferowi. Schiffer zaś nie oglądając go ani nie wiedząc gdzie się owo szkło znajduje sprzedał je po 400 koron za metr kwadratowy. Oto najlepszy przykład jak ceny w pasku rosną. Dochodzenie w toku. Baldinger, którego miano aresztować umknął.

(T) **POSIEDZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY** odbędzie się w piątek o godzinie 12 w południe w Redakcyi „Gońca Krakowskiego“.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po raz 6 zaciekawiający swoim niezwykłym problemem dramat Grabińskiego „Ciemne siły“ (Willa nad morzem). Jutro po raz 17 „Lilla Weneda“, której towarzyszy stale tak znaczne powodzenie, że liczba przedstawień w tym 1-szym sezonie blizka już jest cyfry jaką arcydzieło Słowackiego osiągnęło na wszystkich dotychczasowych wystawień w nowym teatrze krakowskim. Repertuar dwu dni świątecznych ze względu na zapowiedziany liczny zjazd z różnych stron Polski obejmuje wyłącznie wybitne dzieła polskie nowsze i klasyczne. W sobotę popołudniu „Śluby panieńskie“, wieczorem nęcąca oko obrazem starodawnych zwyczajów polskich i wspaniałymi kostyumami „P. Chorążyna“, związana wiekopomną datą Konstytucyi 3 Maja 1891 r. W niedzielę popoł. ze względu na wycieczkę z terenów plebiscytowych Spisza i Orawy „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem wstrząsający dramat St. Żeromskiego „Ponad śnieg“ szczególnie aktualny wobec zwycięstw naszych wojsk nad bolszewikami.

**Z TEATRU „BAGATELA“.** Repertuar dni najbliższych przyniesie oprócz „Jastrzębia“, który powtórzony będzie dzisiaj jeszcze, jutro i w sobotę wieczorem „Sprawę Kaisera“, „Twarz i maskę“ oraz



# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

Czwart. **6** Maja

Św. Jana w oleju

Wschód słońca 5·08

Zachód słońca 8·06

Długość dnia 15·08

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.**

Czwartek: „Ciemne siły“.
Piątek: „Lilla Weneda“.
Sobota popoł.: „Śluby panieńskie“.
Wieczór: „Pani Chorążyna“.

**TEATR „BAGATELA“.**

Czwartek: „Jastrząb“.
Piątek: „Jastrząb“.
Sobota popoł.: „Sprawa Kaisera“.
Wieczór: „Jastrząb“.

**TEATR POWSZECHNY.**

Czwartek: „Kwiat paproci“.
Piątek: „Kwiat paproci“.
Sobota popoł.: „Księżniczka Czardasza“.
Wieczór: „Krakowiacy i Górale“.

**OPERETKA W NOWOŚCIACH.**

Czwartek: „Sybilla“.
Piątek: „Sybilla“.

**WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).**

Sobota, prof. dr J. Flach: „Legenda i prawda o św. Stanisławie Szczepanowskim“.

**KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.**
**Rynek główny. Linia A—B L. 39.**

Czwartek: Julian Tuwim: „O futuryzmie“.
Piątek: Julian Tuwim: „Walt Whitman Kosmos“.

—o—

# Odcięci od świata!

(m-m) Od 1 maja ruch kolejowy z zagranicą został przywrócony. Pomimo tego nadal jesteśmy odcięci od świata, nie otrzymujemy pism zagranicznych, co się fatalnie odbija na prasie naszej, pozbawionej możności poznania nastrojów obcych i wytworzenia sobie sytuacyjnego obrazu życia poza granicami Polski. Tylodniowe przerwanie połączeń telefonicznych poczyniło znaczne wyłomy w służbie informacyjnej, bo wiadomości telegraficzne dawały obraz sytuacyi chaotyczny i w szczegółach nie sprecyzowany. Teraz połączenia telefoniczne funkcyonują już wprawdzie (chociaż dosyć kulawo), ale pisma zagraniczne w dalszym ciągu z niewiadomych powodów nie nadchodzą. Kwestyę tę podnoszono już w prasie warszawskiej z zaznaczeniem, że pisma pono nadeszły, ale jeszcze leżą w cenzurze dla gazet zagranicznych. Jest to chyba niemożliwem, bo o istnieniu takiej instytucyi nie wiemy i nie wyobrażamy sobie, aby ona w wolnem i demokratycznem państwie istnieć mogła.

Ten stan rzeczy tak szkodliwy dla polskiej prasy nie może trwać dłużej! Żądamy stanowczo regularnej przesyłki pism zagranicznych!

# Rząd sowietów grozi Polsce!

(k.) Według doniesień prasy angielskiej, rosyjski rząd sowietów wydał odezwę do robotników, włościan i czerwonej armii, w której oświadcza, iż Rosya sowiecka, zwycięska w walkach z Denikinem, Kołczakiem i Judeniczem, pokaże również Polsce, że minął bezpowrotnie czas, kiedy rosyjski lud roboczy był bezbronny. Polskiemu obszarnikowi i kapitaliście — mówił dalej odezwa — możemy zadać taki cios, iż echo jego rozlegnie się po ulicach wszystkich stolic europejskich.

—o—

# Niemcy mają odbudować zniszczone obszary Francyi

(k) Prasa niemiecka donosi z Rotterdamu, iż ambasador francuski, który opuścił Paryż dnia 30 kwietnia po przybyciu do Berlina ma zażądać od rządu niemieckiego imieniem Francyi, ażeby transporty niemieckich robotników do odbudowy zrujnowanych przez Niemców obszarów były ukończone do końca maja.

# Nowy Szef Sztabu D. O. Gen. w Krakowie.

Z dniem 1 maja czynności Szefa Sztabu D. O. Gen. objął ppułk. Stefan Iwanowski, mianowany na stanowisko przez M. S. Wojsk po pułk. Cziklu, który objął dowództwo jednej z dywizyi na froncie. Nowy Szef sztabu jest oficerem b. Legionów Polskich. Wraz z słynną II. Brygadą odbył całą kampanię karpacką, bukowińską i poleską. Po ukończeniu wyższej Szkoły Sztabu Gen. w Warszawie, powołany do Sztabu Gen. Hallera pełni służbę przy jego boku do chwili rozbicia się Legionów w kraju, potem zaś we Francyi. Z miastem naszem ppłk. Iwanowski miał sposobność bliżej się zapoznać w czasie pobytu tutaj armii gen. Hallera, w której był Szefem Sztabu.

„Papierowego kochanka". Próby z „Zakochanych w pełnym toku. W wykonaniu biorą udział wybitne siły „Bagateli".

**Z TEATRU POWSZECHNEGO.** Dziś zamiast „Krakowiaków i Górali" rekordowa nowość tego sezonu, melodyjny „Kwiat paproci" Malinowskiego. Spektakl zaszczyci swoją obecnością p. Wiceminister kultury i sztuki pragnący poznać pierwszą operetkę polską znana mu dotąd jedynie z rozgłosu, jaki zdobyła po premierze w naszym teatrze.

**ALFRED LANGER ART. OPERY BERLIŃSKIEJ I WIEDEŃSKIEJ** po powrocie z niewoli rosyjskiej wystąpi po raz pierwszy z koncertem 14 maja br. w sali Tow. Lekarskiego. W koncercie przyrzekli współudział: Jadwiga Korwin art. dramat. i p. Jarosław Leszczyński kapelmistrz Teatru Powszechnego. Bilety na ten koncert do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

**DOM EMERYTALNY LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE.** Bawiący w Krakowie wiceminister kultury i sztuki p. J. Heurich złożył na ręce prezesa krakowskiego „Związku pracowników pióra" p. Jana Pietrzyckiego kwotę 2.000 marek, jako zapoczątkowanie funduszu na Dom emerytalny literatów polskich w Krakowie. P. Wiceminister wyraził uznanie dla energicznej działalności „Związku pracowników pióra", oznajmiając że rząd uchwalił już jaknajwydatniejszą pomoc materyalną dla prac „Związku".

**ODCZYTY W GDAŃSKU I TORUNIU** na temat: „Weneda, miasto na dnie polskiego morza" wygłosi w tym miesiącu znany literat p. Ludwik Stasiak.

**CENA WĘGLA GORNOSLĄSKIEGO.** Magistrat podaje do wiadomości, że obecna cena węgla górnośląskiego w składach przy dworcu kolejowym i stacyi Grzegorzki wynosi 115 marek polskich za 1 ctm. Zaznacza się, że węgiel górnośląski płacony jest kopalniom w markach pruskich, co przy obecnym wysokim kursie powoduje znaczne podrożenie i częste zmiany w cenie tegoż węgla.

**ZAŁOŻENIE GARBARNI MIEJSKIEJ.** We wtorek dnia 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem prez. m. Federowicza posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej, skarbowej, oraz komisyi administracyjnej i komisyi dla spraw dzielnicy podgórskiej. Z polecenia prezydyum miasta złożył st. radca mgtu dr Zawadzki obszerne sprawozdanie w sprawie założenia garbarni miejskiej, którąby obejmowała zarówno dział produkcyi skór na wierzchy (boksy), jak i skór podeszwowych. Po wyczerpującej dyskusyi sprawę powyższą przekazano komitetowi z sześciu członków celem zbadania projektu pod względem technicznym i fachowym i polecono mu przedłożyć w najbliższym czasie ostateczne wnioski.

(T) **KONIEC STRAJKU KELNERÓW.** Jak się dowiadujemy, kelnerzy udali się wczoraj w deputacyi do prezydenta miasta i oświadczyli mu, że chcą powrócić do pracy. Mianowicie zgadzają się na pozostawienie im przyznanych 10 procent od napojów, jednak od podanych potraw żądają 15 procent i od tego żądania nie odstąpią. Ponieważ prezydyum miasta na te żądania kelnerów zgodziło się, jak również zgodzić się mieli właściciele kawiarń, przeto kelnerzy dziś mają powrócić do pracy.

(T) **NAGŁY ZGON.** Onegdaj zmarł nagle profesor seminaryum śp. Teofil Broda. Zwłoki pozostawały dni kilka w zamkniętem mieszkaniu. Domownicy dali znać policyi, która po otwarciu drzwi mieszkania znalazła zwłoki.

(T) **LIST BANDYTY Z WIĘZIENIA.** W tutejszem więzieniu karnym przyłapano list więźnia niejakiego Męski, (wspólnika sławnego bandyty Gwizdaka). Męsko pisze do swej znajomej Kudeli, aby poleciła upiec piekarzowi chleb a włożyła do chleba narzędzia do włamania gdyż on (Męsko) chce uciec z więzienia. Policya uczyniła natychmiast rewizyę w mieszkaniu Kudelównej gdzie znaleziono wiele narzędzi do włamania i wytrychów. Kudelównę aresztowano.

# Nowy rodzaj handlu na rynku krakowsk'm.

## Stare poduszki i pierzyny sprzedawane na rynku. — Niedbalstwo sanitarnych władz miejskich. — Pierze rozsadnikiem zarazków i roznosicielem robactwa. Pasek kwitnie! — Co robi urząd walki z lichwą?

(l.) Od jakiegoś czasu rynek główny stał się widownią nowego rodzaju handlu, który **ze względów sanitarnych jest rzeczą**

**WOŁAJĄCĄ WPROST O POMSTĘ DO NIEBA.**

Oto niedaleko odwachu, w godzinach porannych ustawiają się „na posterunku" rozmaite kumoszki, włościanki i niewłościanki, rozkładając przed sobą na ziemi całe stosy poduszek, pierzyn i innych „betów", w brudnych, zniszczonych wsypach i czyhają na klientelę, pożądającą pierza. A że w dzisiejszych czasach pierze jest skarbem drogocennym i trudnym do nabycia, co chwilę wokół owych luksusowych przekupniów gromadzą się grupy amatorów, pragnących nabyć ów niecodzienny artykuł.

Godnym podziwu jest fakt, iż do tej pory **funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą i ze spekulacyą** (mieszczącego się, jak wiadomo tak bardzo w pobliżu rynku, bowiem przy placu WW. Świętych) **nie zwrócili uwagi na tę nową gałąź odbywającego się publicznie handlu, który posługuje się metodą „paskową"** w najszerszych rozmiarach. Gdy bowiem w czasach przedwojennych 1 kilogram pierza kosztował mniej więcej 5 koron, obecnie handlarze ci, wyzyskując sytuacyę, sprzedają jeden

**FUNT UŻYWANEGO PIERZA W CENIE 300 KORON.**

Nie na to jednakże chcemy tu głównie zwrócić uwagę, lecz w pierwszej mierze i przedewszystkiem na rzecz inną, która bardziej jeszcze jest podziwu i ubolewania godną, aniżeli obojętność Urzędu walki z lichwą. Jest nią **niepojęta wprost i w najwyższym stopniu karygodna obojętność i niedbalstwo sanitarnych władz miejskich,** które z pełnym stoicyzmu spokojem spoglądają na ów handel na rynku,

**URĄGAJĄCY WSZELKIM NAJELEMENTARNIEJSZYM ZASADOM HYGIENY.**

Nie trzeba chyba tłomaczyć i udowadniać, że w dzisiejszych czasach, kiedy powoli i stopniowo wyczerpują się wszelkie przedwojenne zapasy ubraniowo-gospodarcze, a kupienie choćby jednej nowej najzwyklejszej ściereczki przedstawia już duży wydatek, niema ludzi normalnych, zdrowych na umyśle i ciele, ktorzyby pozbywali się rzeczy tak wartościowych, jak poduszki lub pierzyny. Ktoś, kto zdobywa się dziś na to, może to więc czynić tylko pod wpływem jakichś okoliczności wyjątkowych. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, iż pierze sprzedawane na rynku pochodzi od ludzi, którzy skutkiem wypadków śmierci w rodzinie, stali się nagle właścicielami tych skarbów. **Pochodząc zaś z domów, nawiedzonych Bóg wie jaką chorobą, pierze to staje się**

**ROZSADNIKIEM ZARAZKÓW CHOROBOTWÓRCZYCH**

**bakcyli gruźliczych, tyfusowych, szkarlatynowych itd.** Dość popatrzeć na mocno nadwerężony i „spracowany" stan wsyp, które kryją to pierze, aby przekonać się, iż nie jest ono bynajmniej świeże i nieużywane, pochodzi z domów ubogich, nie dbających o czystość i porządek, i **poza najstraszniejszymi zarazkami choroby może roznosić też rozmaite robactwo, choćby tylko wszy, tak bardzo dziś groźne w czasie epidem tyfusowej.**

Sanitarne władze miasta, które i tak dostatecznie nawiedzane jest rozlicznemi chorobami, winny

**NATYCHMIAST ZAJĄĆ SIĘ TĄ SPRAWĄ**

i w interesie dobra publicznego zabronić tego handlu pierzem na rynku, który jest wprawdzie innowacyą w Krakowie, — nie wszystkie jednak innowacye są pożądane i chwalebne.

# Rozprawa przed sądem doraźnym wojskowym

(T) Równocześnie w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbywała się dzisiaj w dalszym ciągu rozprawa przeciw bandycie Pihlowi i jego towarzyszom.

Przesłuchany świadek, gospodarz Tańcula z Dutkowa, na którego bandyci przed kilku tygodniami urządzili napad, zeznaje znane nam już szczegóły napadu. Skonfrontowany z oskarżonym Józefem Łusiną, poznaje go odrazu jako jednego ze sprawców napadu. Co zaś do oskarżonego Pihla, stanowczo przeczy, jakoby on był jednym ze sprawców napadu.

Po zakończeniu postępowania dowodowego, kapitan Horski odczytuje protokół policyjny i zeznania podsądnych na piśmie. Wszyscy prawie przyznają się do winy i w ogólności nie zaprzeczają uczynionym zeznaniom, — jeden tylko Hyla (który zdaje się być bardzo zdenerwowany i niespokojny) — przeczy prawie wszystkiemu, co w protokole zeznał.

Następnie obrońca Pihla stawia trzy wnioski a mianowicie: 1-o) zbadanie, czy Pihl był za-

przysiężony jako żołnierz; 2-o) aby wezwać jako świadka majora ks. Wusatowskiego, w celu zbadania, czy podczas służby wojskowej, jaką odbywał Pihl, były ogłoszone sądy doraźne, a wreszcie 3-o) zbadanie stanu umysłowego Pihla, który był swego czasu ranny w głowę.

Prokurator odrzuca wnioski pierwszy i trzeci, a natomiast zgadza się na przesłuchanie ks. Wusatowskiego.

Ks. Wusatowski zeznaje, że był od dnia 19 października do 19 grudnia 1919 szefem sądu drugiej dywizyi i że w tym czasie sądy doraźne nie były ogłoszone.

Obrońca adwokot dr. Fendler stawia wniosek o przesłuchanie komendanta pociągu pancernego „Piłsudczyk“, przy którym służył Pihl. Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi.

Podpor. Bieder zwraca się do oskarżonego Pihla z zapytaniem, co go skłoniło do tak szczerych i szczegółowych zeznań. Pihl odpowiedział, że nie chce, aby inni cierpieli niewinnie.

Następnie przemawiał prokurator major Wysocki, podkreślając, że wszyscy podsądni bez wyjątku są winni współdziałania w zbrodni gwałtu, bez względu na to, jakie w chwili napadu spełnili funkcye (czy tylko pilnowali drzwi, czy rabowali i bili), — podnosi jednak niebywałą, równą prawie spowiedź i szczerość niektórych podsądnych, a co do oskarżonego Lusiny — stawia wniosek o postępowanie zwyczajne.

Wkońcu przemawiali obrońcy dr. Deiches, dr. Fendler, dr. Feldbaum i podpor. Szeding. O godzinie 4 po południu udał się trybunał na naradę.

O godzinie 5-tej trybunał zebrał się ponownie w sali rozpraw i po ponownych wywodach prokuratora i obrońców, zakończenie rozprawy odłożono do dnia dzisiejszego. Dziś zapadnie wyrok.

# Rozstrzelanie bandyty z wyroku sądu doraźnego.

(T) Wczoraj po zakończeniu postępowania dowodowego trybunał udał się na naradę, poczem o godzinie 12-tej w południe odczytano wyrok, **skazujący Stefana Hajdugę, lat 22, rodem z Kaszowa, jako winnego napadów gwałtów i rabunków, na karę śmierci przez rozstrzelanie, Franciszka Grudnika, lat 23, z Białego Prądnika, na lat 20 ciężkiego więzienia, Jana Misia, lat 18, pomocnika piekarskiego z Opawy, na 15 lat ciężkiego więzienia,** wszystkich trzech jako obwinionych również o liczne napady rabunkowe i gwałty.

**ROZSTRZELANIE.**

W trzy godziny po odczytaniu wyroku wyprowadzono z celi więziennej Stefana Hajdugę na podworzec sądu obwodowego karnego, gdzie miała odbyć się egzekucya. Delikwentowi towarzyszył kapelan więzienny, który starał się poruszyć sumienie bandyty, a zarazem pocieszyć go w tych ostatnich a strasznych chwilach.

Hajduga szedł niby obojętny, zdradzał jednak niepokój.

Przyprowadzono go pod mur więzienny, założono mu opaskę na oczy ... zagrzmiała salwa karabinów, i skazaniec padł martwy.

# Aresztowanie groźnego włamywacza

## Bandyta ze strachu przed pościgiem położył się do łóżka.

(T) Wczoraj około godziny 10-tej dwóch bandytów dostało się do mieszkania p. Natalii Pisulińskiej, wdowy po pułkowniku, zamieszkałej przy ul. Radziwiłłowskiej, i tam poczęli w najlepsze gospodarować. Zabrali z biurka 5000 koron, następnie zabrali srebro stołowe, obrusy, garderobę, którą wpakowali do dużego ręcznego kuferka i już byli na wychodnem, gdy we drzwiach mieszkania spotkali się oko w oko ze służącą p. Pisulińskiej.

Bandyci stropieni, porzucili kufer (a na pożegnanie jeden z nich uderzył służącą w twarz trzonem brauninga) i poczęli uciekać na łeb na szyję. Służąca puściła się w pościg za umykającymi bandytami, do pościgu przyłączyli się mieszkańcy tego domu, a wreszcie przechodnie uliczni, — i tak uformował się olbrzymi „ogon“, którego głową byli umykające co sił draby — a właściwym „ogonem“ stara służąca, która z powodu słabych nóg nie mogła zbójom nadążyć.

Wreszcie bandyci znikli zupełnie. Po chwili jednak pewien szofer oznajmił, że do bramy domu l. 6 przy ul. Kołłątaja schronił się jeden z drabów. Natychmiast udali się tam żołnierze policyjni, Franciszek Kraus i Antoni Kumeniec i wreszcie inspektor policyjny Borowicki.

Inspektor Borowicki wszedł do otwartego mieszkania niejakiej Jadwigi Grochal (znanej zresztą policyi), gdzie w osamotnionej izbie zastał leżącego w łóżku młodego mężczyznę. Mężczyzna ów wydawał straszne jęki, rzekomo będąc bardzo chorym. Obok niego na stoliku stały różne „medykamenty“ i szklanka mleka.

Nie zbiło to jednak z tropu dzielnego ajenta, który bez skrupułów wyciągnął „chorego“ z łoża boleści.

Jak się okazało, był to znany włamywacz, August Weisterek, który uciekł niedawno z więzienia. **Przy Weisterku znaleziono liczne wytrychy i narzędzia stalowe do rozbijania kas, nadto skradzione p. Pisulińskiej 5000 koron, pistolet systemu „Mauser“, skradziony p. Zenonowi Jarewiczowi,** współlokatorowi p. Pisulińskiej, **zaś w kieszeniach marynarki kilka srebrnych łyżeczek i noży.**

Weisterka zamknięto pod Telegrafem, za jego wspólnikiem, który umknął, policya czyni poszukiwania.

**POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W niedzielę, w przeddzień 3 maja obchodziło gimnazyum realne (IV) im. obecnie Henr. Sienkiewicza uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika dra A. Podwina, który dokonał poświęcenia sztandaru w kościele św. Anny. Okolicznościowe podniosłe kazanie wygłosił katecheta szkolny szkolny ks. dr J. Rychlicki. Następnie wśród dzwięków muzyki gimnazyalnej kierowanej przez prof. M. Kupczyńskiego, udała się młodzież wraz z zaproszonymi gośćmi do swego zakładu przy ul. Krupniczej, gdzie w sali rysunkowej odbyła się druga część uroczystości tj. wbijanie pamiątkowych gwoździ do sztandaru przez licznie zebranych ojców i matki uczniów, poprzedzone odśpiewaniem przez chór młodzieży okolicznościowej kantaty. Poczem nastąpiły przemówienia. Imieniem komitetu urządzającego uroczystość przemówił ks. dr Rychlicki. Dyrektor zakładu R. Zawiliński w dłuższem przemówieniu wskazał młodzieży ideały, jakie jej w wolnej Ojczźnie przyświecać powinny, skupiając ją około godeł sztandaru. Imieniem rodziców przemówił p. konsul K. Buszczyński. Wyraziwszy radość i nadzieję, iż gromadząca się młodzież pójdzie za hasłami swych poprzedników osnuł swe przemówienie na wspomnieniu nieznanych ogółowi słów wpisanych mu przed blisko pół wiekiem do pamiętnika przez J. I. Kraszewskiego, słów, zawierających te prawdy, że:

„Przez chwast i ciernie przez gromy i burze,
„Na drodze życia trzeba iść — przebojem.
„Z okiem na światło zwróconem ku górze
„I z męstwem chłodnem i duszy spokojem:
„Męstwo i spokój czerpiąc z prawdy słońca,
„Niezmordowane, niezmienne — do końca!“

W końcu uroczystości przemówił uczeń kl. VIII Alfr. Milieski, który podziękowawszy za otrzymany sztandar, tak upragniony, złożył wobec zebranych ślubowanie imieniem swych kolegów, iż młodzież pomna wielkich haseł filareckich, pójdzie w życie, pod hasłem: „Bóg i ojczyzna“. Niezwykła ta uroczystość wywarła na zebranych podniosłe, serdeczne i niezapomniane wrażenie. Dodać należy, iż komitet urządzający tę uroczystość, przeznaczył naddatki złożone przz ojców chrzestnych przy wbijaniu gwoździ sztandarowych w kwocie około 5000 marek, na pożyczkę państwową 3 maja, zwana pożyczka Odrodzenia Polski.

**STOWARZYSZENIE MALARZY POKOJOWYCH I SZYLDOWYCH** komunikuje: Z kół PT. publiczności napływają bezustannie doniesienia o nadużyciach popełnianych przez różne indywidua nie posiadające zupełnie wykształcenia zawodowego ani też uprawnienia przemysłowego, a podejmujące się wykonywania robót malarskich. Osobniki te oferując na pozór niskie ceny, wprowadzają niedoświadczonych w błąd, bo pobrawszy zaliczkę, roboty wcale nie kończą, albo oddają ją tak wykonana, że wygląd i trwałość tejże doprowadza klijenta do rozpaczy. Bywają także wypadki, że indywidua takie pod pozorem malowania zdobywszy sobie w ten sposób wstęp do mieszkania, badają rozkład tegoż, a następnie bądź sami bądź też przez pośrednictwo innych ogałacają je z bielizny, garderoby itp. Cech w przeważnej części wypadkach nie jest w możności wyśledzenia sprawców. PT. publiczność musi przeto w interesie własnym powierzać wykonywanie robót malarskich tylko odpowiedzialnym firmom, a w wypadkach wątpliwych zasięgnąć informacyi w Cechu Nr. telefonu 1392, albo 1357. zanacza się zarazem, że członkowie tut. Cechu ze swej strony będą w wypadkach wykonywania roboty przez t. zw. „fuszerów“ w porozumieniu z władzą przemysłową narzędzia i materyały konfiskować wskutek czego w wielu wypadkach także i klientela poszkodowaną będzie, a to z powodu nie wykończenia roboty.

# Ruch giełdowy.

**Kraków,** 6 maja.

(4) Ruch na giełdzie krakowskiej był wczoraj w dalszym ciągu niezwykle ożywiony, ograniczający się — niestety — jednak tylko do walut i dewiz.

W papierach lokacyjnych nadal zupełny zastój. Również i akcye przemysłowe nie znajdowały tylu nabywców, co dnia onegdajszego.

Tylko w walutach ruch jest w dalszym ciągu zwyżkowy, a w szczególności odnośnie do marek niemieckich i koron czeskich. Przyczyn tego objawu dopatrywać się należy w konieczności utrzymywania stosunków handlowych z Niemcami i Czechami — wskutek czego musimy płacić markami niemieckiemi, względnie koronami czeskiemi.

Tendencyę zwyżkową wykazują również leje rumuńskie i dolary Stanów Zjednoczonych.

**CEDUŁA KURSOWA Z DNIA 5. MAJA.**

**Waluty.** Marki niemieckie za 100 ofiarowano 440. żądano 460, transakcye —. Marki niemiecza 1000 ofiar. 490, żąd. 510, transakcye 500. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 330, żąd. 340, transakcye 334—336. Ruble carskie po 100 rubli ofiar. 300, żąd. 320, transakcye —. Ruble dumskie ofiar. 75, żąd. 85, transakcye —. Dolary (za 100, 50, 20, 10) ofiar. 260, żąd. 270, transakcye 263—266. Lei rumuńskie ofiar. 432, żąd. 442, transakcye 440—437.

**Dewizy.** Berlin ofiar. 490, żąd. 510, transakcye 496—505. Praga ofiar. 420, żąd. 440, transakcye 425—440.

**Akcye bankowe.** Polski Bank przemysłowy ofiar. 620, żąd. 660, transakcye —. Bank hipoteczny ofiar. 800, żąd. —. Bank Małopolski ofiar. 600, żąd. 640, transakcye —. Ziemski Bank kredytowy ofiar. 510, żąd. 580, transakcye —. Powszechny Bank kredytowy S. A. ofiar. 280, żąd. —.

**Akcye Tow. handl. i przem.** Polskie Tow. handlow. przem. ofiar. 535, żąd. 565, transakcye 555. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 390, żąd. 430, transakcye 415. Zieleniewski ofiar. 2.200, żąd. 2.300, transakcye —. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 2075, żąd. 2175. Galic akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2000, żąd. 2100. „Tepege“ Tow. dla przedsiębiorstw górnicz. ofiar. 4300, żąd. 4400, transakcye 4400.

**Lwów,** 5 maja.

Dolary amerykańskie 175 (189), w transakcyach 181'50. Marki niemieckie 329 (343), w transakcyach 336, lei rumuńskie 294 (308), w transakcyach 305, liry włoskie 735 (865), w transakcyach 805, korony austryackie stemplowane 70 (84), w transakcyach 76.



## Dania rezygnuje z polskich robotników rolnych.

**Warszawa.** (Telef. M) Rząd duński zawiadomił rząd warszawski, że ze względu na stosunki polityczne w kraju i zatargi między pracownikami a pracodawcami zmuszony jest w roku bieżącym zrezygnować ze sprowadzenia robotników rolnych polskich do Danii.

# Sejm przywraca prawa i majątki ofiarom zaborców.

**Warszawa** (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w sprawie przywrócenia praw obywatelom Rzeczypospolitej polskiej, skazanym przez rządy byłych państw zaborczych za przestępstwa polityczne, pos. Pużak podkreślił wielkie znaczenie tej ustawy, przywraca ona bowiem prawa, zwłaszcza majątkowe, osobom, którym zostały one odjęte, zwłaszcza za przestępstwa, naruszające obowiązek służby wojskowej, oraz za czyny, popełnione z pobudek politycznych, a skierowane przeciw państwom zaborczym, oraz za pomoc, okazywaną sprawcom takich czynów. Słowem ustawa ta anuluje wszystkie wyroki byłych rządów zaborczych, wydane na działaczy politycznych. Bez względu na różnice taktyki, dążeniem tych wszystkich działaczy było osiągnięcie niepodległości. Wedle artykułu III. tej ustawy, do zwrotu majątku zobowiązany jest ten, kto po skazanym majątek uzyskał, albo też dalszy nabywca tegoż. Ustawa przekreśla również wszystkie rozporządzenia władz zaborczych, wydane już podczas wojny, a dotyczące dezerterów z ich armii. Ustawa ma obowiązywać na wszystkie trzy zabory.

Komisya wniosła również trzy rezolucye, z których pierwsza wzywa rząd do zabezpieczenia losu niezamożnych byłych skazanych politycznie, którzy podczas odbywania kary stracili zdrowie i możność zarobkowania. Rząd winien roztoczyć opiekę nad dziećmi byłych skazanych politycznych.

Druga rezolucya wyraża uczestnikom walk o niepodległość cześć Sejmu i stwierdza, że wszystkie konfiskaty były aktem gwałtu i wzywa rząd do wyrównania krzywd.

Ustawę tę przyjął Sejm jednogłośnie w pierwszem i drugiem czytaniu. Pierwszą rezolucyę komisyi przyjęto bez rozprawy.

# Sejm wydaje sądowi koronnemu 3 posłów za próbę przekupienia urzędników.

**Warszawa** (tel. M.). Komisya nietykalności poselskiej zgodziła się na wydanie sądowi koronnemu posłów Jana Potoczka (Stronnictwo katolicko-ludowe), Matakiewicza i Stanisława Starzyńskiego (Narodowe zjednoczenie ludowe) z powodu oskarżenia o usiłowanie przekupienia urzędników.

## Z działalności komisyi sejmowych.

**Warszawa** (PAT). Komisya rolna obradowała wczoraj. Prowadzono dyskusyę ogólną nad wniesionym do Sejmu projektem ustawy o organizacyi urzędów ziemskich. Dyskusyę szczegółową odroczono do posiedzenia następnego.

Komisya skarbowo-budżetowa przeprowadziła dyskusyę nad referatem posła Wierzbickiego nad projektem ustawy o podatkach przemysłowych. Dyskusyi nie ukończono.

Komisya konstytucyjna ukończyła dyskusyę nad artykułem o administracyi rządowej i samorządowej i nad zasadami o sądach przysięgłych. Następnie omawiano tok prac komisyi. Dzisiaj odbędzie się pierwsze czytanie referatu posła Niedziałkowskiego o Izbie pracy.

# Handlowa misya sowiecka wyjeżdża do Londynu.

**Lyon** (PAT) Z Kopenhagi donoszą, że **wyjazd handlowej misyi sowieckiej do Londynu jest rzeczą postanowioną.** Misya ta wybrała się już w podróż. Składa się ona z siedmiu osób. Litwinow jako nieprzychylnie widziany przez Anglię, i Krasin, pozostający w podejrzeniu ze strony rządu moskiewskiego, nie należą do misyi.

# Nowe zakusy hakatystów na ziemie polskie!

## Plany utworzenia „państwa zachodnio-pruskiego“.

**Warszawa.** (Telef. M) Wyszła na jaw nowa tendencya wszechniemiecka w sprawie Gdańska. Niemieckie sfery wojskowe i wszechniemieckie powzięły nowy plan, aby w razie pomyślnego dla Niemców wyniku plebiscytu przyłączyć okręg malborski do Gdańska nie zaś do Prus wschodnich. **Idzie im mianowicie o to, aby przez przyłączenie do Gdańska czterech powiatów rolnych a mianowicie powiatu malborskiego, stumskiego, roschborskiego i kwidzyńskiego umożliwić aprowizacyę tego miasta i uniezależnić Gdańsk pod względem aprowizacyjnym od Polski. Nowemu temu terytoryum pragnęliby wszechniemcy nadać nazwę Państwa zachodnio-pruskiego.**

## Polacy wejdą do zreorganizowanej Sicherheitswehr

**Olsztyn** (PAT). Prezes komisyi międzysojuszniczej dla zachodnio-pruskiego terenu plebiscytowego, Pavia, podpisał dnia 30 kwietnia b. r. dekret o reorganizacyi Sicherheitswehru. Na mocy tego dekretu obywatele narodowości polskiej wejdą do tej zreorganizowanej policyi plebiscytowej.

Jest to pierwsze zwycięstwo w kierunku równouprawnienia Polaków na terenach plebiscytowych. Jest to nieodzowny warunek przystąpienia Polaków do głosowania.

## W Gdańsku zniesiono karty ziemniaczane.

**Gdańsk** (PAT). Na skutek dowozu większej ilości ziemniaków z Polski do Gdańska, zniesiono tu karty ziemniaczane. Po raz pierwszy od wielu lat Gdańsk ma zapewnione wyżywienie do nowych zbiorów.

## Nowa nota koalicyi do Niemiec.

**Wiedeń** (PAT) Biuro kor. donosi: Posuwanie się wojsk niemieckich na południe okręgu Ruhr będzie prawdopodobnie przedmiotem nowej noty koalicyi do Niemiec.

# Plebiscyt w Cieszyńskiem odroczony do 12 lipca b. r.

**Cieszyn** (PAT). Czeskie biuro prasowe ogłasza następujący radiotelegram z Paryża: Rada ambasadorów postanowiła odroczyć plebiscyt w Księstwie Cieszyńskiem do dnia 12 lipca b. r.

## Amerykanie wezmą udział w komisyi plebiscytowej na Spiszu i Orawie.

**Warszawa.** (Telef. M.) W środę odwiedziła delegacya spisko-orawska poselstwo amerykańskie, aby prosić o współudział przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w międzykoalicyjnej Komisyi plebiscytowej. **Delegacyę przyjął charge d'affaire White, który oświadczył, że bezzwłocznie wystosuje w tej sprawie telegram do swego rządu w Waszyngtonie.**

# Niemcy w Opolu teroryzują Polaków.

**Warszawa** (PAT). Z Opola nadeszły tu wiadomości, że z powodu teroru Niemców wszystkie sklepy polskie są zamknięte. „Gazeta Opolska“ nie wychodzi. Budynku, w którym mieszczą się biura konsulatu polskiego, strzegą żołnierze francuscy. **Podczas onegdajszych napaści na konsulat polski zdoł. no Niemców odpędzić tylko dzięki temu, że otwarto kurki gazowe.** Wczoraj przyszło do nowych starć na ulicach miasta, przyczem jeden robotnik polski został przez Niemców zastrzelony.

## Konsul polski pozostał w Opolu.

**Bytom.** (PAT) Doniesienia o wyjeździe konsulatu polskiego z Opola są nieprawdziwe. Jedynie ze względu na niebezpieczeństwo napaści niemieckich ustawiono przed konsulatem polskim straż wojskową koalicyjną.

## Projekt ustawy o podatku dochodowym w sejmie.

**Warszawa.** (Telef. M) Minister skarbu Grabski wniósł do Sejmu projekt ustawy o państwowym podatku dochodowym i o podatku uzupełniającym. Ustawa dzieli opodatkowanych na cztery klasy stosownie do liczby mieszkańców danej miejscowości. Klasy te są następujące: do 10.000 mieszkańców, od 10.000 mieszkańców do 50.000, od 50.000 do 100.000, ponad 100.000 mieszkańców. Wolni od podatku są w pierwszej kategoryi obywatele, których dochód roczny nie przenosi 2.500 marek, w drugiej 3,000 marek, w trzeciej 4.000 mk., w czwartej 6.000 marek. Podatek jest postępowy i dochodzi do 25 proc.

## Obligacye austryackich pożyczek wojennych, a pożyczka polska.

**Warszawa.** (Telef. M.) Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła w myśl referatu posła Loewensteina projekt ustawy ustawy **upoważniający posiadaczy austryackich pożyczek wojennych do wpłacania tymi pożyczkami 25 procent subskrybowanej pożyczki polskiej.**

## Ogólno-polska taryfa kolejowa.

**Warszawa** (PAT). Ministerstwo kolei żelaznej wydało ogólno-polską taryfę osobową i pasażerską, która ma zastąpić wszystkie obowiązujące w polskich dzielnicach taryfy. Wprowadzenie jednak w życie wspomnianej taryfy może nastąpić dopiero z dniem 1 czerwca bieżącego roku. Taryfa wspomniana zawiera również przepisy o biletach sezonowych, również ulgi dla młodzieży szkolnej i na wycieczki, dla robotników, udających się w celu poszukiwania lub objęcia pracy, dla inwalidów wojennych. Ulgi te są oparte na 50 procent zniżki.

## O ujednostajnienie organizacyi dyrekcyi kolei państwowych.

**Warszawa.** (PAT) Dnia 25 i 26 kwietnia odbył się w Poznaniu drugi zjazd prezesów wszystkich dyrekcyi kolei państwowych pod przewodnictwem p. ministra kolei żelaznych i odnośnych referentów. Na zjeździe omówiono szereg ważnych spraw związanych z organizacyą kolejnictwa organizacyi dyrekcyi kolei państwowych utworzenia i określenia zakresu działania urzędu wagonowego przy ministerstwie kolei żelaznych i uregulowania dostawy materyałów potrzebnych do budowy i naprawy urządzeń kolejowych, parowozów, wagonów itd.

## Bezterminowe urlopy jeńców ukraińskich.

**Warszawa.** (Telef. M.) Jak słychać władze wojskowe **zwolniły jeńców ukraińskich na bezterminowe urlopy.**

## Polska zaproszona na posiedzenie Rady Ligi Narodów.

**Warszawa.** (Telef. M.) Państwo polskie zostało oficyalnie zaproszone na posiedzenie Rady Ligi narodów, które się odbędzie w Rzymie dnia 14 maja b. r.

## Można wysyłać listy do jeńców Polaków w Rosyi.

**Warszawa** (PAT) „Kuryer Warszawski“ podaje: Sekcya informacyjno-wywiadowcza polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża oprócz listów do osób prywatnych w Rosyi, przyjmuje także listy do osób wojskowych polskich w niewoli bolszewickiej, jak również do 5-tej dywizyi wojsk polskich na Syberyi.

## Lokalne strajki w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

**Sosnowiec** (PAT) Z powodu braków aprowizacyjnych wybuchł dziś strajk na kopalniach Mortimer Reden i Niwka. Charakter strajku jest lokalny.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Stryeharski — Druk Ludowa Kraków.